Kultura i sztuka po 1989 roku

Prof. Barbara Osterloff o jubileuszu 90-lecia PIST-u i warszawskiej szkoły teatralnej

PUBLIKACJA: 25.08.2022 Kultura i sztuka

Prof. Barbara Osterloff, 2012 r. Fot. PAP/A. Rybczyński

Zanim Zelwerowicz stał się w 1932 r. dyrektorem Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej (PIST), miał już na swoim koncie lata praktyki aktorskiej, reżyserskiej i pedagogicznej - mówi PAP historyk teatru prof. Barbara Osterloff.

Polska Agencja Prasowa: 25 sierpnia 1932 r. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał rozporządzenie o utworzeniu Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej (PIST). Skąd pomysł na powołanie pierwszej samodzielnej szkoły teatralnej, kto był jej inicjatorem i kogo, na jakich wydziałach, kształciła?

Barbara Osterloff: Idea utworzenia państwowej, publicznej szkoły teatralnej nie narodziła się z dnia na dzień. Już z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości pojawiły się głosy wskazujące na konieczność przejęcia przez państwo opieki nad szkolnictwem artystycznym, a więc i teatralnym. Idei powstania samodzielnej szkoły teatralnej sprzyjały władze, a miała ona też wielu orędowników w samym środowisku ludzi teatru, skupionych przede wszystkim w Związku Artystów Scen Polskich. Zapewne PIST by nie powstał, gdyby nie wieloletnie starania dwóch wybitnych artystów, Aleksandra Zelwerowicz i Leona Schillera, którzy odegrali historyczną rolę w tym procesie. Zanim Zelwerowicz stał się w 1932 r. dyrektorem Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, miał już na swoim koncie lata praktyki aktorskiej, reżyserskiej i pedagogicznej. Zaczynał od udzielania prywatnych lekcji aktorstwa podczas swojego ośmioletniego pobytu w teatrze krakowskim (1900-08), a później, od roku 1916, uczył w warszawskiej Szkole Dramatycznej Józefy Hryniewieckiej. Jeszcze później stał się nauczycielem Oddziału Dramatycznego warszawskiego Konserwatorium Muzycznego, którym od roku 1921

NAJNOWSZE

78 lat temu Powstańcy Warszawscy bronili się w Banku Polskim i Pałacu Blanka

Kościół w piątek obchodzi uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej

Antonina i Jan Żabińscy będą patronami warszawskiego zoo

KEP: synod o synodalności był głównym tematem sesji Rady Biskupów Diecezjalnych na Jasnej Górze

Życzenia urodzinowe szefa MKiDN dla reżysera Flipa Bajona

NAJPOPULARNIEJSZE

01
W Kościele uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej

02
Inwazja wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację

03
105 lat temu wybuchła I wojna światowa

04
Otwarto plenerową wystawę IPN pt. „Pakt zbrodniarzy”

05
Stepan Bandera (1909-1959)

kierowała Stanisława Wysocka. Kiedy ta wybitna aktorka ustąpiła z funkcji kierowniczki oddziału – przekazała go w ręce Zelwerowicza.

Wspominam o tym, bo Oddział Dramatyczny był bezpośrednim poprzednikiem PIST-u. Tak więc PIST nie pojawił się w próżni. Miał jednak znacznie rozleglejsze cele programowe niż wszystkie istniejące wówczas szkoły dramatyczne. Misją Instytutu było kształcenie dla teatru w różnych dyscyplinach. Ostatecznie kształcono aktorów i reżyserów, a niedługo przed wybuchem wojny także scenografów (nie doszło natomiast do uruchomienia wydziału filmowego i teatrologicznego). PIST nie miał statusu uczelni wyższej, ale zarówno programy nauczania, jak i poziom ich realizacji przez kadrę wybitnych wykładowców sprawiły, że uzyskał niezwykły autorytet.

PAP: Jak więc wyglądał program kształcenia aktorów, a na czym polegały idee edukacji reżyserów? Kto ich kształcił w PIST?

B. O.: Nie ulega wątpliwości, że Zelwerowicz stworzył własny model nauczania aktorstwa, który - z licznymi modyfikacjami - przetrwał długie lata na wydziałach aktorskich. Nikt, podkreślmy, nikt nie stworzył konkurencyjnego programu do dzisiaj! Zelwerowiczowski program nauczania miał znaczenie przełomowe. Po raz pierwszy w historii połączono nauczanie praktyki z poważnie i szeroko traktowanym wykształceniem ogólnym humanistycznym, nazywanym „teorią”. Stosunek przedmiotów praktycznych do teoretycznych początkowo miał wynosić 50 proc. na 50 proc. (w praktyce ta proporcja zmieniła się jednak na niekorzyść teorii). „Chcemy kształcić dobrego rzemieślnika”, deklarował Zelwerowicz, ale zaraz dodawał: „chcemy kształcić aktora inteligentnego”.

Dyrektor kładł też nacisk na społeczne zaangażowanie uczniów, mające współtworzyć zawodowy etos aktora. A droga do tego ideału wiodła przez trzyletni program nauki, tak sformułowany przez Zelwerowicza: „w pierwszym roku chcielibyśmy dać ludzi, którzy by nie mieli żadnych zastrzeżeń co do zewnętrzności: głosu, wymowy, ruchliwości twarzy, gibkości ciała”. „Na kursie drugim chcielibyśmy dążyć do opanowania umiejętności podchodzenia do roli i dlatego chcielibyśmy mieć możliwie dużo wykładowców-praktyków z możliwie różnymi indywidualnościami, ażeby słuchacz doszedł do pewnego momentu krytycznej oceny, wybierał to, co do jego indywidualności przystaje. W trzecim roku chcielibyśmy widzieć wykończanie roli (przynajmniej jeden z nauczycieli prowadzi przez cały rok szkolny jedną sztukę w sposób odpowiadający względnie solidnej robocie dobrze zorganizowanego teatru, od prób czytanych, przez dyskusyjne, analityczne, sytuacyjne, aż do pełnych prób całego widowiska). Egzamin końcowy, czyli tzw. dyplomowy, polega na zreferowaniu przez ucznia jakiejś specjalnej pracy” - pisał. „Zdający egzamin niezawodnie deklaruje tu możliwości umysłowe, poziom i upodobania. Poza tym odbywa się egzamin publiczny, który zastępuje to, co się nazywało dawniej +popisem+” – wyjaśniał Zelwerowicz.

Z kolei Leon Schiller, najwybitniejszy inscenizator w teatrze polskim pierwszej połowy XX wieku, przyznawał, że program kształcenia reżyserów w PIST ułożył na wzór własnego życia w sztuce. I rzeczywiście, dążył do tego, by przyszły reżyser kształcił się w rozlicznych dyscyplinach, jako przyszły Craigowski „Artysta Teatru”, czyli twórca-wizjoner, przekraczający rzemieślnicze ramy statusu zawodu reżysera. Programowo było to kształcenie niezwykle rozległe, sięgające po dyscypliny nie tylko teatralne, ale – jak byśmy dziś powiedzieli – ogólnoakademickie, z filozofią, historią sztuki, historią muzyki włącznie.

PAP: A kto w Instytucie uczył?

B. O.: Zbigniew Wilski, autor pierwszej monografii szkolnictwa teatralnego w Polsce, skrupulatnie uporządkował listę nazwisk wykładowców, a także przedmiotów, których nauczano w PIST. Na Wydziale Sztuki Aktorskiej ton w nauczaniu nadawał oczywiście Aleksander Zelwerowicz, który jednak chętnie zapraszał do współpracy wybitnych praktyków, aktorów i reżyserów. Uczyła więc wspominana już wcześniej Stanisława Wysocka, wybitna tragiczka. Uczył znakomity aktor, fredrysta i świetny pedagog Stanisław Stanisławski. Przez cztery lata, z przerwami, zajęcia z gry scenicznej prowadził

Newsletter

Wpisz swój e-mail

☐ Oświadczam, że wyrażam zgodę oraz upoważniam Muzeum Historii Polski, ul. Mokotowska 33/35, W-wa (dalej MHP) jako Administratora danych osobowych oraz wszelkie podmioty działające na rzecz lub zlecenie MHP do przetwarzania moich danych osob. (e-mail) w zakresie i celach niezbędnych do otrzymywania newslettera dzieje.pl od dnia wyrażenia tej zgody do jej odwołania. Jestem świadomy/a, że mam prawo w dowolnym momencie odwołać zgodę oraz że odwołanie zgody nie wpływa na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody udzielonej przed jej wycofaniem. Jestem też świadomy/a, że przysługuje mi prawo dostępu do moich danych, do ich sprostowania, do ograniczenia przetwarzania, do przenoszenia danych, do sprzeciwu wobec przetwarzania.

ZAPISZ SIĘ

Stefan Jaracz. Wykładała też, choć krótko, Irena Solska. W gronie pedagogów znaleźli się m.in. Aleksander Węgierko i Edmund Wierciński oraz jego żona Maria, a także Zofia Małynicz i Helena Zelwerowicz. Natomiast wykłady z „teorii" prowadzili m.in. językoznawcy (Stanisław Furmanik, Bronisław Wieczorkiewicz) oraz teatrolodzy Tymon Terlecki i Bohdan Korzeniewski. W gronie wykładowców-teoretyków na Wydziale Sztuki Reżyserskiej pojawiali się też znani socjologowie, etycy, literaturoznawcy (np. Jerzy Stempowski). O programie kształcenia rozstrzygali więc ludzie wybitni – i co bardzo ważne – aktywni zawodowo, praktycy i humaniści naukowcy. Uczniowie PIST-u mogli pójść do teatru i zobaczyć wielką rolę Zelwerowicza, obejrzeć wybitną inscenizację Schillera lub sięgnąć po pozycję naukową autorstwa wykładowcy teorii.

PAP: Po zakończeniu II wojny światowej Zelwerowicz podjął skuteczne starania o reaktywowanie PIST-u w Łodzi, ale jej losy były krótkotrwałe. Już w 1946 r. władze go zlikwidowały, i w to miejsce powołano Państwową Wyższą Szkołę Teatralną (PWST) w Warszawie z siedzibą w Łodzi. Jak wyglądały te powojenne początki i kiedy doszło do przenosin i znalezienia siedziby w Warszawie w odbudowanym Collegium Nobilium?

B. O.: Trzeba przypomnieć, że PIST działał podczas okupacji. Tajne nauczanie, ta historyczna karta środowiska teatralnego w Polsce, było fenomenem w okupowanej Europie. Wykładowcy prowadzili w swoich domach tajne komplety, przeprowadzali egzaminy, chociaż nie można było otrzymać dyplomu ukończenia PIST-u.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Zelwerowicz, reaktywując PIST w Łodzi w roku 1945, sięgnął po swoich wypróbowanych współpracowników i wychowanków (z którymi zresztą kontaktował się również w latach okupacji). Kimś bardzo ważnym okazał się Jan Kreczmar, który stanie się jego „prawą ręką". Zelwerowicz, co również rozumiemy, kontynuował w Łodzi przedwojenny model kształcenia teatralnego był - na tyle, na ile to było możliwe. Skrócono np. czas nauki aktorów do dwóch lat. Chodziło o to, by w obliczu tych wielkich strat osobowych polskiego teatru jak najszybciej wykształcić młode kadry, mające zasilić zespoły teatralne.

PIST w Łodzi ruszył w kwietniu 1945 r, a pod koniec miesiąca odbyły się pierwsze zajęcia. Wcześniej zrobiono egzaminy w teatrze przy ul. Cegielnianej, w którego historii Zelwerowicz zapisał się, i to dwukrotnie, jako wybitny dyrektor.

Natomiast już w 1946 r. władze powołały do życia nową szkołę - PWST w Warszawie z siedzibą w Łodzi. Rektorem został Leon Schiller, który pod koniec 1945 r. powrócił a do Polski. Zelwerowicz nie spodziewał się takiego ciosu, bo żył w przekonaniu, że PIST będzie działał równocześnie z nowo utworzoną szkołą Schillera. Tymczasem w 1946 r. zarządzono likwidację PIST-u. Wówczas Zelwerowicz przyjął funkcję dziekana Wydziału Aktorskiego w PWST. Z protokołów i świadectw z rad pedagogicznych, do których dotarłam, wynika, iż różniły ich poglądy, m.in. na kwestia kształcenia aktora. To był ten wielki konflikt pomiędzy nimi. Schiller zabierał uczniów m.in. na próby „Krakowiaków i górali" w Teatrze Wojska Polskiego, a wtedy nie przychodzili na zajęcia w PWST. Zelwerowicz, który kierował kształceniem aktorów, denerwował się, występował przeciw tej praktyce. Sam był rzecznikiem nauki „zamkniętej" w obrębie szkoły. Z kolei Schiller uważał, że należy kształcić w teatrze. Stanęły pomiędzy nimi bardzo rozmaite sprawy. Pojawiły się napięcia, które właściwie wygnały Zelwerowicza do Warszawy.

Po przyjeździe z Łodzi w roku 1947 Zelwerowicz utworzył w stolicy Państwową Szkołę Dramatyczną, która później zmieniała swój status i nazwę na Państwową Wyższą Szkołę Aktorską. To była uczelnia sierota bez lokalu. Bardzo trudne były te dwa lata tułaczki po różnych siedzibach. Egzaminy do tej szkoły odbywano w Muzeum Narodowym, a pierwsze zajęcia odbywały się w palarni i foyer Teatru Polskiego na Karasia. Potem była dawna siedziba Reduty Osterwy – w podziemiach gmachu na ul. Kopernika 34/36. Następnie wypożyczono pomieszczenia w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego na ul. Smulikowskiego (Powiśle). Stamtąd szkoła powędrowała na Reja 9 (Ochota) i na Jagiellońską (dzisiaj siedziba Teatru „Baj").

Gdy Leon Schiller przyjechał z Łodzi do Warszawy, zabierając ze sobą część studentów i wykładowców PWST – w 1950 r. nastąpiła fuzja obu tych uczelni. W latach 1950-56 odbudowywano Collegium Nobilium przy ul. Miodowej 22/24, które ostatecznie stało się siedzibą warszawskiej PWST. W roku 1953 szkoła przejęła pierwsze pomieszczenia w odbudowanym gmachu, a w roku 1955 już jego całość.

PAP: Kiedy PWST nadano imię Aleksandra Zelwerowicza?

B. O.: Zelwerowicz, który był rektorem honorowym stołecznej PWST, czasów jej rozkwitu w nowej siedzibie już nie doczekał. Zmarł 18 czerwca w 1955 r. Wkrótce po pogrzebie, jeszcze w czerwcu, senat warszawskiej PWST wystąpił do Ministerstwa Kultury i Sztuki z wnioskiem o nadanie warszawskiej szkole jego imienia. Od 1 października 1955 r. jest to Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza.

PAP: Jak po roku 1955 zmienił się profil edukacji; kiedy pojawiły się studia magisterskie? Jakich jej rektorów warto przypomnieć?

B. O.: Pierwsza ważna zmiana polegała na tym, że model szkoły teatralnej wypracowany przed wojną w PIST i przeniesiony w lata powojenne, został „ucięty” w latach socrealizmu. Zaczęto zmierzać w stronę modelu akademickiego/uniwersyteckiego, wypracowanego w Związku Radzieckim. Pojawiła się kwestia nadawania stopnia magistra, ale pełne prawa akademickie PWST otrzyma dopiero w okresie rektoratu Jana Kreczmara w 1962 r. Co oznaczało, że kandydaci muszą legitymować się maturą, a ukończenie uczelni daje tytuł „magistra sztuki aktorskiej”.

Można śmiało powiedzieć, że przez pierwsze dwie dekady, kiedy w warszawskiej szkole pracowali wychowankowie Zelwerowicza, myślenie o PWST jako kontynuatorce PIST-u było wciąż żywe. O profilu nauczania nadal decydowali ludzie, których określa się mianem „zelwerczyków”. Mówi się też o „pokoleniu PIST-u” dla podkreślenia pewnej wspólnoty etycznej i światopoglądowej, którą tworzyli absolwenci tej przedwojennej, niezwykłej szkoły artystów. Czy późniejsza PWST stworzyła taki rodzaj wspólnoty, czy można też mówić o „pokoleniu PWST? Tu pewności nie mam. To osobny temat.

Natomiast, jeśli idzie o rektorów, nigdy dość przypomnienia wielkich zasług Tadeusza Łomnickiego dla szkoły na Miodowej. Ten wielki aktor, dla wielu największy polski aktor drugiej polowy XX wieku, objął fotel rektorski w roku 1971 r. Za czasu jego rektoratu pojawiło się w szkole wiele zmian. Przede wszystkim zmodyfikowano programy nauczania zgodnie z wymogami współczesnego teatru, filmu, telewizji. W roku 1971 na Wydziale Reżyserii otwarty zostaje nowy kierunek teoretyczny: Wyższe Zawodowe Studium Teatralno-Literackie, które miało kształcić krytyków i historyków teatru.

PAP: A kiedy powołano na PWST Wiedzę o Teatrze - kierunek, który zyskał nawet swoje przedłużenie w postaci wydziału zaocznego?

B. O.: Również za rektoratu Łomnickiego. W roku 1975 powstał pomaturalny Wydział Wiedzy o Teatrze, który działa do dzisiaj. Jego pierwszym dziekanem był Jerzy Koenig. W tym samym roku zorganizowano Wydział Lalkarski pod kierunkiem Jana Wilkowskiego z siedzibą w Białymstoku (później powstał też Wydział Reżyserii Teatru Lalek z Henrykiem Jurkowskim jako dziekanem). Dzisiaj, po kolejnych przekształceniach, mamy ostatecznie Wydział Sztuki Lalkarskiej Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Białymstoku...

Szeroko można by wspominać lata 1981-87 i 1993-96, czyli okresy rektorowania Andrzeja Łapickiego, który był pierwszym rektorem PWST obranym w wolnych wyborach.

W historii zapisały się też kadencje rektorskie Jana Englerta (1987–1993, 1996–2002). To były lata świetnej stabilizacji tej uczelni – programowej i kadrowej, które przypadły na czas integracji szkolnictwa teatralnego, m.in. wspólnej pracy nad nową ustawą, zaakceptowaną przez całe środowisko akademickie w roku 2005. Za rektoratu Jana Englerta powstały studia zaoczne na Wiedzy o Teatrze, którego program opracował pierwszy prodziekan i ich kierownik Lech Śliwonik (później rektor uczelni przez dwie kadencje: 2002-08). Myślę też, że datą historyczną była decyzja o rekonstrukcji budynku dawnego pijarskiego teatru Collegium Nobilium, służącego nam do dzisiaj. Świetnym finiszem było powołanie Międzynarodowego Festiwalu Szkół Teatralnych w 2002 r.

PAP: W 1996 r. PWST zyskała status akademicki?

B. O.: Rok 1996 to był też przełom. Ale może warto dodać, że idea warszawskiej PWST jako akademii narodziła się wcześniej. Myślał o tym Leon Schiller, myśleli i pisali podczas lat wojny i okupacji wybitni ludzie teatru, Bohdan Korzeniewski, Edmund Wierciński i Jan Kreczmar. Zachowały się dokumenty, które świadczą o ich wielkim zaangażowaniu w przyszłościowe projekty kształcenia artystów już w wolnej Polsce.

PAP: Zbliża się jubileusz warszawskiej uczelni. Jakie zadania i wyzwania przed nią stoją? Co osiągnęła, a co być może zagubiła?

B. O.: O wspomnianych przez pana zadaniach i wyzwaniach dyskutowaliśmy ładnych kilka lat temu, podczas wielkiej sesji naukowej zorganizowanej z okazji dwóchsetlecia szkoły dramatycznej w Warszawie. Wtedy pojawiły się pytania aktualne do dzisiaj: jak godzić wspaniałą tradycję PWST z nowoczesnością, czego i jak uczyć, żeby możliwie najlepiej i najwszechstronniej przygotowywać studentów do podejmowania wyzwań, jakie stawia współczesny teatr? Ale także wobec wyzwań, które wiążą się choćby tylko z rozwojem mediów. Chyba nikt z nas, którym teatr jest bliski i potrzebny do życia, nie ma złudzeń co do tego, że dziś miejsce teatru w otaczającej rzeczywistości nie jest już tak, i chyba nie może być eksponowane, jak kiedyś. Ale przecież nadal warto rozmawiać o tym, co najważniejsze, o perspektywach kształcenia dla teatru, bo wiele problemów nie wydaje się przedawnionych. Jubileusz 90-lecia PIST-u otwiera perspektywę kontynuowania tych ważnych rozmów, które rozpoczęliśmy 11 lat temu.

Niepokoi mnie na np. agresywnie lansowana „innowacyjność”, której towarzyszy pogarda dla dotychczasowego dorobku, często nazywanego „rutyną”, nawoływanie do radykalnej redefinicji tradycji, co zazwyczaj nie idzie w parze z myśleniem o pielęgnowaniu wartości w perspektywie długiego trwania. Niepokoją mnie też konsekwencje reform poprzedniego ministra szkolnictwa wyższego, destruujące tradycję wspólnoty akademickiej - co jeszcze pogłębił czas pandemii.

Czy PWST coś utraciła? Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć jako historykowi teatru, bo ja w tej szkole wciąż uczę. To jest moja uczelnia, mój dom od chwili, gdy rozpoczęłam w 1971 r. w siedzibie na Miodowej moje drugie studia.

Wiele tutaj widziałam, wiele doświadczyłam, ale przede wszystkim - poznałam wspaniałych ludzi. Mam tyle wspomnień, które krzepią - toteż nadal wierzę, że warto uczyć.

Rozmawiał Grzegorz Janikowski (PAP)

gj/ skp/

Barbara Osterloff

Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza

© COPYRIGHT PAP 2022